

Prof. zw. dr hab. Marek Szulakiewicz
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Toruń 2015-05-15

OCENA

pracy doktorskiej Pana magistra IWO USTYNIAKA na temat:

CZŁOWIEK A CZAS: KANT, HUSSERL, HEIDEGGER

Promotor: prof. dr hab. Barbara Tuchańska

Łódź 2015, s. 140

Czas jest jednym z najważniejszych problemów filozofii, bowiem – jak mówił Ingarden - „żyjemy w czasie; i wiemy o tym”. Autor zajął się zatem tematem leżącym w samym centrum filozofii i kultury współczesnej, który nie tylko wyznacza sposób filozofowania, nie tylko wymaga znajomości dziejów filozofii, ale też który bezpośrednio dotyczy naszej codzienności. Podstawowym walorem recenzowanej pracy jest zatem aktualność tematu, mimo to, że bada się w niej czas w kontekście trzech postaci nieżyjących wielkich filozofów. Prawdopodobnie nie było jeszcze takiej epoki, która tak bardzo jak nasza wymagała życia pod dyktando czasu. Jesteśmy pod takim dyktando przede wszystkim dlatego, że – jak mówił Heidegger, jeden z bohaterów Doktoranta – żyjemy w wulgarnym czasie mierzalnym. Nie odróżniamy często „czasu”, od „czasu wulgarnego”, przyzwyczajamy się do tego, że czas jest i musi być mierzalny, klasyfikowany za pomocą zegara.

Oceniana rozprawa świetnie wpisuje się w owe „kłopoty z czasem”. Wydaje się bowiem, że właśnie konieczność takiego ciągłego „utrzymywania czasu w pytaniu” może takie odróżnienie (czas – czas mierzalny) wprowadzić na nowo do naszej kultury. Kto zawsze jest w ruchu (jak we współczesnej kulturze), ten nigdy nie może być/mieć „czasu”, kto zawsze chce czas mierzyć, dla tego zawsze czasu brakuje. Problem czasu we współczesnej kulturze to właśnie problem odzyskania jego innego wymiaru, niż „wymiar mierzalny”. Stąd też dostrzeżony przez Doktoranta problem należy do tych pytań, które nie są tylko sprawą filozofii, lecz też ponowoczesnej kultury. Pytaniem jest naturalnie, czy filozofia transcendentna i fenomenologia – trzy jej wielkie postaci, których dorobek chce badać Doktorant - „wiedzą” coś na ten temat? I czy jest to rzeczywiście ta filozofia, która pozwoli nam w zrozumieniu współczesnych

problemów z czasem? Husserl jest co prawda już świadkiem utraty czasu, ale też swoją filozofią przyczynia się do tej utraty. Fenomenologiczne uznanie bezczasowości czystej świadomości sprawia bowiem, że rozważania w tej kwestii są ograniczone tylko do badań nad czasowym funkcjonowaniem świadomości. Można sądzić, że w tej sprawie ważniejsze niż myśli Husserla byłyby te filozofie, w których doszło do przełamania bezczasowego charakteru czystej świadomości. Jednak nie one, lecz właśnie filozofia transcendentna i fenomenologia, Kant, Husserl i Heidegger, wyznaczają obszar dyskusji o czasie w recenzowanej rozprawie.

1. Kierunek i oryginalność przedstawionych rozważań

W tym wszystkim mogłoby się wydawać, iż filozofia dokonała już wszechstronnej analizy poglądów na temat czasu, jego rozumienia, roli i miejsca w filozofii i kulturze. Jednak do zadawalającego opracowania tego problemu ciągle jeszcze daleko. Ważne impulsy, zachęcające do takich badań, płyną jednak nie tylko z nowego „doświadczenia czasu” człowieka współczesnej kultury, ale również z obszaru współczesnej fizyki kwantowej, która rewolucjonizuje dwie ważne kategorie filozoficzne: pierwszą jest substancja, drugą właśnie czas. Autor tej rozprawy w samym tytule sugeruje, że będzie badał relacje „człowiek a czas” w ujęciu trzech filozofów: Kanta, Husserla i Heideggera. Ich „filozofie czasu” to nie tylko ważne dzieła epoki, ale również wskazanie, że myśl filozoficzna (również na temat czasu) żyje przeszłością. Sytuacja ta wynika z tego, że filozofia istnieje w swej historii, że zatem historia filozofii nie jest jakąś zewnętrzną dyscypliną wobec niej samej, lecz stanowi jej część. Dobrze się zatem stało, że w tej pracy przypomniane zostały postaci tych filozofów w obszarze problemu czasu i człowieka. Rozprawa w tym sensie ma charakter historyczno-problemowy, z akcentem na „historyczny”, czy nawet opisowy. Autor często poprzestaje na streszczaniu myśli filozofów, nie mając odwagi wykraczać poza nie, pomija i nie poszukuje czynników, które je warunkowały, nie ustala powiązań z dziejami filozofii. Pewnym zaskoczeniem jest nawet to, że Doktorant nie potrafi (nie chce!) umieścić swych bohaterów na szerszym tle „filozofii czasu” dawnej i współczesnej filozofii.

Prezentowana praca nie jest pełną monografią na temat „filozofii czasu” Kanta, Husserla i Heideggera. Takiej monografii nie sposób stworzyć. I Autor również tego nie uczynił. Niekiedy jest nawet zadziwiające, że Doktorant pomija wiele tematów związanych z czasem u tych filozofów, ale również rozważań przeprowadzonych

przez badaczy ich myśli. Chce zaś się skoncentrować na relacji człowiek-czas. Choć wyraźnie trzeba podkreślić, że w „Zakończeniu” zupełnie zapomina się, że celem jest „badanie tej relacji” i dosadnie podkreśla, że „celem było ... szczegółowe przedstawienie oraz porównanie trzech zasadniczo odmiennych koncepcji czasu” (s. 128). Otóż praca ta nie jest ani szczegółowym przedstawieniem tych koncepcji, ani też porównaniem.

Pomysł powyższego spojrzenia na czas w tradycji transcendentnej i fenomenologicznej jest niezwykle interesujący, sam temat zaś aktualny. Podkreślić również należy, że obszar prowadzonych rozważań jest w recenzowanej pracy bardzo szeroki (może nawet zbyt szeroki, jeśli się zważy możliwość realizacji w rozprawie doktorskiej), począwszy od rozważań epistemologicznych, przez antropologiczne, aksjologiczne i kulturowe. Nie można bowiem mówić o tych sprawach bez kultury, człowieka, wartości.

Stwierdzić należy jednak, że kierunek rozważań i sam cel pracy niezbyt jasno został wskazany już we wstępie. Autor wyznacza ten kierunek sformułowanymi pytaniami, które czyni podstawą swych badań („Na czym miałyby polegać zależności czasu od ludzkiej podmiotowości? Co to znaczy, że czas można zrozumieć jedynie dzięki refleksji nad człowiekiem?” s. 5). Jako cel całej rozprawy przyjmuje Doktorant „sformułowanie odpowiedzi na te pytania” (s. 5). Jeśli jednak przeczyta się „cel” wskazany w „zakończeniu” (s. 128), to ma się wrażenie, że sam Autor nie zdecydował się na jednoznaczne przyjęcie kierunku swych badań. Z życzliwością wobec pracy Doktoranta lepiej więc uznać, że rozważania dotyczą tych pytań wskazanych we wstępie. Powtórzyć trzeba jeszcze raz, że rozprawa ta nie jest „szczegółowym przedstawieniem” (s. 128) koncepcji czasu Kanta, Husserla i Heideggera. Można nawet powiedzieć, że Autor tylko fragmentarycznie przedstawia te koncepcje (Autor nie zna podstawowych prac tych filozofów na temat czasu).

2. Struktura pracy i ocena metodologiczna

Swój zamiar Autor realizuje dzieląc rozprawę na trzy rozdziały, które - obok wprowadzenia i zakończenia - wypełniają merytorycznie całość pracy. Obok tego praca została zaopatrzona w bibliografię, która jest wykazem literatury cytowanej. Każdy z rozdziałów poświęcony jest jednemu z „tytułowych” filozofów. Pomysł takiej struktury pracy nie uważam jednak za udany. Takie jej „podręcznikowe” uporządkowanie uniemożliwia Autorowi realizację podstawowego celu pracy, czyli odpowiedzi

na pytanie: „Na czym miałyby polegać zależności czasu od ludzkiej podmiotowości?”. Przyjęty układ pracy rodzi nawet pewne niebezpieczne ułatwienia, „pozwala” on na omówienie najpierw filozofii Kanta na temat czasu, później Husserla i na koniec Heideggera. W tym układzie praca traci problemowy charakter i niejako wymusza tylko „historyczny opis”. Z czego - trzeba to podkreślić - Doktorant chętnie korzysta, i gdy mówi „o Husserlu” zapomina o Kancie, a gdy opisuje Heideggera, to przestaje dla niego istnieć zarówno Kant jak i Husserl (nazwiska Kant i Husserl pojawiają się w rozdziale o Heideggerze okazyjnie na dwu pierwszych stronach). Jeśli już chciał Autor pozostać przy takiej konstrukcji, to rozprawa powinna zawierać jeszcze jeden rozdział, w którym należało krytycznie dokonać zestawień, porównań, ocen itp. Takiej roli nie spełnia obecne, krótkie i podręcznikowe Zakończenie.

Praca została poprzedzona bardzo krótkim Wprowadzeniem, o objętości trzech stron. Wstęp/wprowadzenie powinien zawierać wyraźne ukazanie problemu badawczego, cele i kierunki badań, zastosowaną metodę badawczą, czyli charakterystykę całego procesu badawczego i sposobu jego organizacji (cel główny pracy, problem badawczy, metodę, jaką się posługuje, hipotezę badawczą). Ważne jest też ukazanie dotychczasowych prób rozwiązań zadania badawczego obecnych w literaturze (szczególnie polskiej, ale i obcej) itp. To właśnie zastosowane metody badawcze, jasno określony problem badawczy i stan dotychczasowych badań tego problemu, mają przekonać o jakości i wiarygodności uzyskanych wyników. Tymczasem Doktorant nie tylko nie realizuje tych zadań, lecz nie tworzy żadnej konstrukcji tego wprowadzenia. Więcej nawet, obecne w nim krótkie streszczenia poszczególnych rozdziałów nie wskazują na spójną rozprawę doktorską. W tych „opisach rozdziałów” zupełnie nie można dostrzec tego, że praca „poświęcona jest związkowi czasu z szeroko rozumianą podmiotowością ludzką” (s. 6). Wydaje się, że poświęcona jest rozumieniu czasu przez Kanta, Husserla i Heideggera. Autor sam to stwierdza (omawiając rozdziały), że „przedstawia Kantowskie odejście od obiektywistycznego sposobu pojmowania czasu i jego upodmiotowienie” (rozdział pierwszy), „omawia” fenomenologiczną analizę świadomości czasu Husserla (rozdział drugi) i „prezentuje” Heideggerowską koncepcję czasowości. Trudno jednak w tym znaleźć rozważania na temat związku czasu z podmiotowością ludzką. Gdyby jednak pracę tę potraktować rzeczywiście jako „przedstawienie koncepcji czasu Kanta, Husserla i Heideggera”, to – trzeba to podkreślić raz jeszcze - braki są oczywiste. Ani Kantowska teoria czasu nie ogranicza się przecież do „form zmysłowości”, ani też nie została ukazana ewolu-

cja Husserlowskiej koncepcji (pisze o niej znakomicie prof. Judycki w książce „Inter-subiektywność i czas. Przyczynek do dyskusji nad późną fazą poglądów Edmunda Husserla”, jest nawet wstydem, że Doktorant nie korzysta z tej monografii), ani też problem czasu u Heideggera nie ogranicza się do „ontologicznego fundamentu bycia bytu ludzkiego”. Biorąc to wszystko pod uwagę trzeba stwierdzić, że „Wprowadzenie” nie spełnia wymogów pokładanych w rozprawie doktorskiej.

Rozdział pierwszy pt. „Kant – czas i zmysłowość” (s. 8-50) w założeniu Autora miał być poświęcony „problematyce upodmiotowienia czasu w koncepcji Immanuela Kanta” (s. 8). Nadzieje wobec tak pięknego tematu są wielkie i można też oczekiwać bardzo owocnych rozważań na ten temat. Napisano o tym wiele istotnych prac, również w języku polskim. Autor tych prac jednak nie zna. Omawia/streszcza za to filozofię Kanta sięgając tylko do dwu prac: samego Kanta „Krytyki czystego rozumu” oraz Heideggera „Kant a problem metafizyki”. Trudno oczywiście wymagać jakichś ważnych rozważań na ten temat, jeśli nie stoi za tym znajomość literatury. Autor dobrze przedstawia rolę czasu w filozofii transcendentnej Kanta, w „Krytyce czystego rozumu”, czyni to kompetentnie i powołuje się często na „Krytykę czystego rozumu” (tylko!). Jednak sam problem, czyli pytanie o to „jak dokonało się upodmiotowienie czasu przez Kanta?” umknął w całym rozdziale. Tę część pracy można uznać jedynie za poprawne streszczenie poglądów Kanta. Autor wykazuje się tu znajomością filozofii Kanta i potrafi wiedzę tę przekazać w jasnym języku

Rozdział drugi nosi tytuł „Husserl – czas a świadomość” (s. 51-83). Zgodnie z zapowiedzią Autora we „Wprowadzeniu”, jego celem jest „omówienie” i „przedstawienie” (s. 6) poglądów Husserla. I rzeczywiście nic więcej nie zostało w tej części uczynione. Część pierwsza tego rozdziału nosi tytuł „Czas w nastawieniu fenomenologicznym”. Czytelnik oczekuje po takim tytule, że Doktorant przynajmniej w minimalnym stopniu, odwołując się do kompetentnej literatury (którą można liczyć w setkach), rozważy problem czasu jako „problemu fenomenologicznego”. Mimo powyższego tytułu fenomenologia ogranicza się u Doktoranta tylko do Husserla, i nie pojawia się żadna książka, artykuł, przyczynek na szerszy temat. Nie znając literatury i nie mając „podbudowy” teoretycznej rozdział nie mógł być inny niż jest, czyli tylko dobrym streszczeniem poglądów Husserla. Odwołując się jedynie do dwu prac Husserla („Idee czystej fenomenologii...” i „Wykładów z wewnętrznej świadomości czasu”) Doktorant dobrze streszcza. Jednak „opisując” Autor nie tylko nie potrafił zaakcentować relacji „człowiek i czas”, ani problemu „Na czym miałyby polegać zależności

czasu od ludzkiej podmiotowości? (o co przecież ma chodzić w tej rozprawie). Nie potrafił również ukazać ewolucji Husserlowskich badań nad czasem. (Problem czasu pojawił się u Husserla już w „Philosophie der Arithmetik” (1891), później w „Badaniach logicznych” (1900), dalej w wykładach z roku 1905, wydanych przez Heideggera w roku 1928 jako „Vorlesungen zur Phänomenologie des inneren Zeitbewusstseins”, przez „Idee...”, aż po „Medytacje kartezjańskie”, w których są bardzo ciekawe stwierdzenia. – Lecz tego Autor nie zna!). Autor nie potrafi pokazać tych przemian, gdyż większości z tych prac nie zna i nie cytuje. Jakie są wnioski tego rozdziału? Wniośków brak. Dowiadujemy się w nim tego, co można znaleźć w każdej książce, podręczniku, encyklopedii na temat „czasu u Husserla”, lecz odpowiedzi na powyższe pytanie rozprawy musi sobie czytelnik udzielić sam.

Rozdział trzeci nosi tytuł „Heidegger – czas i bycie ludzkie” (s. 84-127). Część ta ma charakter niezwykle chaotyczny, gdyż Autor gubi „czas” (na stronach 87-99 pojęcie to w ogóle się nie pojawia, a dalej, na następnych stronach, w tajemniczy sposób zostaje zastąpione przez „czasowość”, a wszak czas i czasowość to zupełnie inne kategorie). Słusznie Autor podkreśla, że „czasowość jest najbardziej fundamentalną strukturą ludzkiego bycia” (s. 120). Lecz w tych niekiedy dobrych opisach i streszczeniach nie potrafi Doktorant „zatrzymać się” przy „czasie u Heideggera”, lecz zajmuje się streszczaniem jego myśli. A przecież są znakomite rozprawy na temat „czasu u Heideggera”, w których się pokazuje, że wcale nie jest przypadkiem, że swemu dziełu nadał on tytuł „Sein und Zeit”. Można powiedzieć, że Autorowi nie udało się stworzyć dobrej narracji analizy czasu w myśli Heideggera, zaś tylko opisuje kilka kategorii tej myśli (dziejowość, troska, rozumienie), co wielokrotnie już zostało zrobione a literatury na ten temat jest ogrom (której autor oczywiście nie cytuje i nie zna).

Całą rozprawę zamyka, liczące 10 stron, zakończenie. To dobra część pracy, w której na kilku stronach dokonuje się porównania trzech koncepcji czasu. Doktorant wskazuje cztery różnice między filozofią czasu Kanta a filozofią Husserla. Niejako „hasłowo” realizuje się to, co powinno przenikać całą rozprawę. Te porównania byłyby jeszcze lepsze, gdyby wzmocnione zostały literaturą przedmiotową na ten temat. Również bardzo hasłowo i ogólnie podkreśla się rolę myśli Heideggera w filozofii czasu. Jednak zupełnie zapomina Autor o pytaniach zawartych we wstępie.

Rozprawa zbudowana jest co prawda przejrzyście, ale niekoniecznie w sposób przemyślany. W samym spisie treści nie sposób bowiem dojrzeć wyraźnego pla-

nu odpowiedzi na najważniejsze dla Autora pytanie: „Na czym miałyby polegać zależności czasu ludzkiego od ludzkiej podmiotowości? (s. 5). Praca interpretatorska i rekonstrukcyjna zostały wykonane ze znanstwem. Podkreślić jednak należy, iż Autor ogranicza się w każdej z tych części do jednego wymiaru, i swoimi analizami nie obejmuje szerokiego spektrum zagadnień. Powód takiego „opisowo-streszczającego” charakteru łatwo zrozumieć. Jest nim uboga literatura przedmiotu. Doktorant wykorzystuje jedynie kilka prac omawianych filozofów, i zupełnie nie zna rozpraw, które związane są z samym problemem czasu i kierunkiem prowadzonych badań. Niedosyt budzi jednak wykorzystanie problemowej literatury na temat „czasu u Kanta, Husserla i Heideggera”. W przygotowanym przez Doktoranta wykazie publikacji (literatura cytowana) znajdujemy tylko 26 pozycji. Oceniana rozprawa doktorska z pewnością by zyskała, gdyby powstała wokół wcześniejszych rozważań teoretycznych i literatury na ten temat.

Szczególnie bulwersujący jest jednak wykaz samej literatury cytowanej. Mamy tu do czynienia z niedopuszczalnymi błędami. Po pierwsze, od Doktoranta należy wymagać wykazu w miarę pełnej literatury. W swej rozprawie Doktorant musi udowodnić, że potrafi odnaleźć literaturę przedmiotu i odpowiednio z niej korzystać. Jeśli nie pojawiają się w tym wykazie podstawowe prace podmiotowe i przedmiotowe, i nie dostrzega się śladów ich wykorzystania w tekście, trzeba podejrzewać, że Doktorant prac tych nie zna. Po drugie, obecny wykaz nie jest „wykazem literatury cytowanej”, gdyż kilka prac cytowanych nie znalazło się w wykazie (przypis ze stron 11, 12, 58), czyli nawet jako „wykaz literatury cytowanej” został sporządzony błędnie. Po trzecie, niedopuszczalne są błędy w tym wykazie. Dotyczą one błędnych dat wydania (np. pozycja 4, 16), złych tytułów (np. pozycja 9, 12, 14, 23), błędnych nazwisk tłumaczy (np. 16). Szczytem niekompetencji jest popełnienie tak wielu błędów w tych kilkudziesięciu wersach. Wszystko to jest niedopuszczalne w rozprawie doktorskiej.

Jeśli można spróbować usprawiedliwić Autora za niedostatki w treści, to zupełnie nie można go usprawiedliwić w sprawie tych niedostatków formalnych. Szukając usprawiedliwienia w tym pierwszym (niedostatki w treści) można stwierdzić, że Doktorant podjął temat zbyt szeroki. Podkreślić dlatego należy, że zadanie, jakiego podjął się Autor, jest wyjątkowo trudne. Dotyczy ono bowiem problemu, którym zajmowali się najwięksi filozofowie, ale też trzy „tytułowe” nazwiska, to przecież wielka filozofia, również na temat czasu. Autor dowiódł, że w wąskim wymiarze dobrze rozumiał tych myślicieli i potrafił o ich filozofii „opowiedzieć”. Szkoda tylko, że w tej

„opowieści” zagubione zostały rozważania głównego problemu pracy. Można powiedzieć, że Autor opanował w dostatecznym stopniu wybrany materiał historyczny, lecz nie podjął próby dokonania odpowiednich syntez i nie rozwiązał stawianego problemu badawczego. Nie jest to jednak związane z tym, że nie ma on odwagi pójść tak daleko, aby z tych opisów ułożyć jakąś nową, teoretyczną całość. Powodem jest raczej niedostateczne przygotowanie do podjęcia tego zadania, wynikające z braków znajomości literatury, a może nawet z nieznajomości języka filozoficznego.

3. Podsumowanie i konkluzja

Z pewnością nie jest celem tej rozprawy prezentowanie "absolutnych rozwiązań" i zamknięcie tematu. Jej największą wartość stanowi zebranie „w jednym temacie” i zestawienie w całość myśli trzech filozofów na temat czasu. Rozprawa ma niewątpliwie charakter historyczno-analityczny. Pozostawia to niekiedy niedosyt głębszego wyjaśnienia lub interpretacji. Szczególnie druga i trzecia jej część – po dobrym opisie problemu czasu u Kanta – sprawia wrażenie pewnej dekompozycji i „pobieżności”. Autor nie znajduje już miejsca, aby „wkomponować” współczesną fenomenologię czasu w ogólniejsze rozważania współczesnego myślenia filozoficznego.

Jednak trzeba podkreślić, że Pan magister Iwo Ustyniak podjął w swej pracy doktorskiej trudne zadanie rekonstrukcji poglądów na temat czasu. Rozprawa, która w swym zamiarze miała mieć charakter problemowy ograniczyła się do analizy i opisu, i nie jest monografią obejmującą całokształt poglądów i dokonań Kanta, Husserla i Heideggera na temat czasu (co Autor sugeruje). Efektem jest rozprawa, która jedynie „na granicy” spełnia wymogi stawiane przed rozprawami doktorskimi z filozofii. Wszak w tych rozprawach nie chodzi tylko o to, aby Doktorant „streścił czyjeś poglądy” i poznał jakiś fragment historii filozofii, ale aby „coś” przemyślał, stworzył hipotezę badawczą i konsekwentnie w całej pracy przeprowadzał proces weryfikacji. Jako usprawiedliwienie dla Doktoranta może być to, że chciał się podjąć zadania niewykonalnego. Bardzo trudno napisać dobrą pracę na temat koncepcji czasu tylko jednego z analizowanych filozofów (wymagają one wieloletnich badań i znakomitej znajomości historii filozofii). Niemożliwe jest jednak napisanie takiej rozprawy o trzech tytułowych największych myślicielach. Nie należy się dziwić, że to przedsięwzięcie się nie udało. Temat został zakreślony zbyt szeroko i z góry jako niemożliwy do realizacji w rozprawie doktorskiej. Przedstawione w niej zostały sprawy wyjątkowo trudne, zarówno dla historii filozofii, jak i filozofii czasu, których dobre opanowanie wymaga o

wiele więcej czasu, niż to przewidują studia doktoranckie. Mimo tak wielkiego stopnia trudności rozprawa została napisana jasno, prostym językiem, bez zawichości stylistycznych, i sam doktorant wiele się nauczył. Autor wykazał się też umiejętnością analiz tekstów filozoficznych, opanował sztukę interpretacji i w sposób istotny uporządkował swoją wiedzę na temat czasu.

Wszystko to przemawia na korzyść Doktoranta. Nie można jednak zaakceptować i pominąć dwu elementów, które są najważniejsze w każdej rozprawie doktorskiej, a które w ocenianej zostały przygotowane na niewystarczającym poziomie. Pierwszym jest wstęp/wprowadzenie. Drugim wykaz literatury. Zaczniemy od drugiego. Niedopuszczalne jest, aby Doktorant nie znał literatury przedmiotu i – dodatkowo – aby lekcewał „opis bibliograficzny”. Dla humanisty błędy w takim wykazie mają takie same znaczenie, jak „nieuczciwe doświadczenia” w naukach empirycznych. Złe tytuły prac, błędne daty wydania, niewłaściwe nazwiska tłumaczy są niedopuszczalne nigdy, a w pracy doktorskiej są wręcz dyskwalifikujące. Nie mniej niż „Bibliografia” ważna jest warstwa metodologiczna pracy. Można lepiej lub gorzej oceniać realizację badań Doktoranta, ale nie można pominąć charakterystyki procesu badawczego i organizacji prowadzonych badań. Doktorant musi mieć świadomość tego, co bada (problem badawczy), jakimi metodami (metodologia), musi znać „stan badań” (historia problemu), zastosowaną metodę badawczą, czyli charakterystykę całego procesu badawczego i sposobu jego organizacji. Ważne jest też ukazanie dotychczasowych prób rozwiązań problemu badawczego obecnych w literaturze przynajmniej polskiej. Oceniana praca jest tego wszystkiego pozbawiona. Jest oczywiste, że jeśli Autor rozprawy doktorskiej nie potrafi powiedzieć o tym wszystkim, jeśli wszystko to pomija, to mamy prawo zapytać o to, czy realizuje jakiś plan badawczy? Wszystko to wymaga uzupełnienia przed obroną i powinno stać się ważnym obszarem dyskusji w jej trakcie.

Wnioskuje o dopuszczenia Pana mgra Iwo Ustyniaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Warunkiem jest jednak przygotowanie wykazu obszernej literatury podejmowanego tematu, zapoznanie się z tą literaturą i poprawienie wszystkich błędów w obecnym „Wykazie literatury”. Jako drugi warunek podkreślam konieczność uzupełnienia rozprawy o metodologiczny wstęp, w którym uwzględnione zostaną wszystkie braki rozprawy wskazane

